№ 19. 10 MAJA 1919 R. Rok I.



Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.
10. S. Izydora Or.
11. N. Mamerta B.
12. P. N. M. P. Łaskawej.
13. W. Serwacego B.
14. Ś. Bonifacego M.
15. C. Zofji W. M.
16. P. † Jana Nepomucena

O potrzebie organizacji współdzielczej.

Wojna światowa wychowała u nas cały legjon najrozmaitszych lichwiarzy i spekulantów, których zachęcała do spekulacji możność i łatwość obchodzenia wszystkich przepisów aprowizacyjnych o handlu artykułami pierwszej potrzeby przy pomocy przekupstwa urzędników b. rządów obcych. Z chwilą powstania niezależnej państwowości polskiej sytuacja o tyle się zmieniła, że jedną z pierwszych czynności rządu było tępienie nieuczciwej spekulacji. Jednym ze środków tępienia było sprowadzanie przez rząd artykułów pierwszej potrzeby z zagranicy, co jednak nie obniżyło cen teraźniejszych, a nawet je w niektórych wypadkach podniosło. Nasuwa się pytanie, co spowodowało taki nienormalny stan. Rozwiązanie łatwe. Oto kupcy drobni, którzy nabyli towary już po cenach niższych, w celach większego zysku i, co za tem idzie, prędszego wzbogacenia się przy mniejszej lub bez żadnej pracy, cen sprzedaży bynajmniej nie obniżyli, a nawet zaślepieni spekulacją podwyższyli. Tutaj rząd o tyle unicestwił zamiary spekulacyjne, że do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby powołał tylko instytucje społeczne, jak magistraty, biura sejmikowe i kooperatywy, ustanawiając przytem ceny najwyższe. To są jednak zarządzenia, spowodowane stosunkami bieżącymi, a zatem niestałe. A my przecież mamy przed sobą pracę olbrzymią, bo budowę państwa, które z przyrodzonych warunków ma prawo i musi być potężnem. A wiemy, że potęgą państwa każdego jest jego przemysł i handel, które tworzą z czasem kapitał, dający pracę i lepszy byt miljonom obywateli, zwanych społeczeństwem.

A społeczeństwo pracujące ma prawo wymagać, aby dorobek jego pracy stał się jego własnością i aby korzyści z nadwyżki jego pracy obrócono na cele i urządzenia społeczne, a nie na nadmierne wzbogacenie jednostek, będących po większej części pasożytami. Z tych więc powodów należy nasz powstający obecnie handel i przemysł uczynić własnością ogółu, to znaczy uczynić go współdzielczym.

Powstające w kraju naszym dość liczne wytwórnie, sklepy współdzielcze winny być przez ogół popierane, a tem samem zachęcane do tworzenia nowych placówek współdzielczych. Niech się nie lękają drobni kupcy i fabrykanci, że stracą możność zarobkowania, Wszak wynalazek maszyn i budowa wielkich fabryk nie pozbawił bytu miljonów drobnych rękodzielników, lecz skrócił i ułatwił ich pracę i dał im jeszcze lepsze warunki bytu. Współdzielczość wytwarza coprawda konkurencję z kooperatywami, kupcami prywatnymi, ale daje obu stronom korzyści, bo zmusza je do rozsądnej kalkulacji i uczciwszych zysków. Za dowód służyć mogą stosunki w Anglji, Danji i Holandji.

Dla dokonania zatem wielkiego dzieła uczynienia handlu i przemysłu współdzielczymi, należy zakładać jaknajliczniejsze spółki spożywcze — udziałowe.

Obywatele tak miejscy, jak i wiejscy naszej ziemi dali doskonały wyraz zrozumienia idei współdzielczej w założeniu w Sieradzu Hurtowni udziałowej, której nadali, jako głośny cel istnienia i działalności — zaspakajanie potrzeb mniejszych sklepów udziałowych na całą ziemię Sieradzką, a prowadzenie wzorowego sklepu w samym Sieradzu. Przyszłe sklepy spożywcze mają odtąd miejscowe większe źródło zakupów, już nie prywatne, a współdzielcze, dające przy niższych cenach większą gwarancję. Ponadto Hurtownia prowadzi dział porad i wyjaśnień w sprawie zakładania i prowadzenia kooperatyw, a nawet ułatwia zakładać takowe, mając w osobie kierownika Hurtowni wytrawnego instruktora.

Każdy więc, mający na oku dobro ogółu, powinien dążyć do tego, aby w jego gminie i wsi założono sklep spółkowy, będący placówką bojową w walce z lichwiarzami i żydami. Współdzielcza Centrala zakupów hurtowych, jaką jest obecnie Hurtownia Udziałowa, ułatwi we wysokim stopniu rozwój sklepów spółkowych, które o ile nie miały dotąd należnego im prowadzenia i rozwoju, to jedynie dla braku możności zakupów z pierwszych źródeł. Ponadto brakowało ludzi, obeznanych z istotą i potrzebami organizacji współdzielczej. Dzisiaj warunki się zmieniły. Hurtownia Udziałowa w Sieradzu służy na każde wezwanie ze strony komitetów organizacyjnych i wysyła zupełnie bezpłatnie instruktora do zakładania szybkiego otwierania sklepów spożywczych.

Nie zapominajmy także o tem, że, pomijając przyszły punkt węzłowy kolei żelaznej, Sieradz leży na głównej drodze z Gdańska do Śląska, na drodze transportów światowego już handlu. Hurtownia Udziałowa zatem ma możność zakupu hurtowego z pierwszych rąk wytworów zagranicznych.

Pamiętajmy o tem także, że zwycięskie współdziałanie będzie grobem dla naszych wrogów wewnętrznych, żydów i innych paskarzy, którzy, używając praw, nie wypełniają i nie chcą wypełniać obowiązków obywatelskich i, jak to widzimy w Rosji, byli pionierami anarchii, w którą chcieliby obecnie i nasze państwo pogrążyć. Współdzielczość handlu i przemysłu pozbawi, ich kapitału a co za tem idzie siły i możność szkodzenia społeczeństwu. Niech więc wszystkim stowarzyszeniom współdzielczym przyświeca hasło: „Swój do swego po swoje“, zaś gwarancję i zapewnienie ich rozwoju niech daje pewność, że kooperatywy kierują się zasadami uczciwości, sumienności i sprawiedliwości.

Ze świata.

— **We Francji** uchwalono wysłać do domu 700,000 jeńców niemieckich.

— **Niemcy** zgromadzili pod Toruniem 1200 dział.

— **W armji** czesko-słowackiej zaczęto stosować obecnie nową karę. Kara ta polega na tem, że skazanemu zawiesza się na szyi tabliczkę z napisem: „Zdrajca państwa czesko-słowackiego“.

— **Brazylja** uznała niepodległość Polski.

— **Dnia 20 kwietnia** r. b. opuścił Amerykę parowiec, wiozący półtora miljona pudów bawełny do Europy. Należy przypuszczać, że i Polsce dostanie się pewną część z tego ładunku.

Ks. Stanisław Szabelski — Konin.

Teatr, a kościół i życie narodu.

Dalszy ciąg.

Przeszkodą dla rozwoju języka polskiego na scenie było hołdowanie językowi łacińskiemu i francuskiemu, duch zaś przeważnie starej Grecji i Rzymu odżył w teatrze polskim.

W r. 1516 w obecności Zygmunta I-go na zamku Krakowskim odegrano dramat łaciński: „Ulissis prudentia in adversis“, potem w 1522 r. sztukę napisaną przez Stanisława z Łowicza: „Judicium Parisis de pomo aureo“, gdzie wchodzące boginie przedstawiały młodzież z najznakomitszych rodów szlacheckich.

Za Zygmunta III-go znaną była w przekładzie Górnickiego tragedja z Seneki „Troas“. Nadworny poeta Władysława IV-go, Wirgiliusz Puccitelli pisze po włosku dramaty i opery z dziejów greckich, umieszcza w nich historję świętych męczenników, lecz główną uwagę zwraca na wrażenia teatralne. Stąd burze morskie, pioruny, ognie, obłoki siarczyste główniejszą rolę grają, niz osoby, wprowadzane na scenę. Sztuka ta grywana była na zamku Wileńskim, a potem Warszawskim. Za czasów Jana III-go Sobieskiego w obecności żony jego, Marji Kazimiery, senatorów i dworu całego, dworzanie wystawiają komedję mitologiczną; grywano też tłomaczone przez Ignacego Łopacińskiego tragedje „Publijusza, Korneljusza, Scypjona, Stylika i Temistoklesa“, francuzczyznę wprowadziła do nas Marja Ludwika Gonzaga, żona Władysława IV, póżniej Jana Kazimierza, ale, jak pisze Kazimierz Wład. Wójcicki w r. 1743, Stanisław Konarski, on mąż, co z tylu względów zasługuje na cześć i sławę przy założeniu konwiktu Warszawskiego, urządził i teatr dla młodzi szlacheckiej i w tej szlachetnej dążności grubo pobłądził, bo własnemi tłomaczeniami Korneljusza, Rasyna, Krebillona smak do sztuk francuskich w młodem pokoleniu zaszczepił. Przykład tak znakomitego męża, gwiazdy jasnej swego wieku, musiał pociągnąć naśladowców, przeto nasze póżniejsze talenta zostały tą drogą wykrzywione i zmarnowały swoje zdolności. Naśladowaliśmy najprzód literaturę łacińską, było to zło jeszcze mniejsze, bo naród ten umarł i pogrzebion bez zmartwychpowstania: nic więc chciwy naśladownictwa polak nie schwytał z zepsutych obyczajów nikczemnego narodu. Ale kiedyśmy poczęli stosunki swoje z Francją, zaczęliśmy łamać swój język, uczyć się ich mowy, przywdziewać krój kusy sukni, kontusz bowiem i żupan obcięto na fraki, wtedy zginęła powaga, szczerość, gościnność i szlachetność.

Szkoda, iż tematy, obce nam duchem, tak długie lata karmiły Polskę z desek teatralnych, gdyż, jak wspomina Wójcicki: „Sam zapamiętam z jakiemi uczuciami w pierwszej młodości mojej, z jak

— **W Ameryce** rozpowszechnia się na wielką skalę moda noszenia spodni przez kobiety.

Z Polski.

— **Z frontów** bojowych dochodzą nas wieści pomyślne. Na Litwie wojska nasze posuwają się zwycięsko naprzód, Pod Lwowem również pobiliśmy ukraińców; miasto jest już zabezpieczone od ostrzeliwania.

— **Do Poznania** z powodu panującego tam tyfusu plamistego, mogą przejeżdżać granicę w Kaliszu i Skalmierzycach tylko te osoby, które dzień przed wyjazdem otrzymały na wyjazd pozwolenie lekarskie.

— **W najbliższych** dniach wydalonych będzie z Poznania 15 000 rodzin niemieckich, które wysłane będą do Torunia, Krzyża i Halli.

— **Z Sejmu**. Na posiedzeniach w dniu 29 kwietnia i 2 maja nie uchwalono nic ważniejszego. Postanowiono, aby dzień 3-ci maja był świętem narodowem polskiem po wieczne czasy, natomiast zniesiono święto 1-go maja. Rozgniewani tem ostatniem, socjaliści wyszli z sali sejmowej, a po powrocie, gdy obradowano w sprawie odezwy Naczelnika Państwa do ludności Litwy, podnosili taki hałas, że przerywali wprost obrady. Uchwalono i oddano do opracowania odpowiednim komisjom wnioski: o wyznaczeniu 500 miljonów marek na potrzeby państwa, o budowie kanałów, łączących rzeki spławne, i o ujednostajeniu urzędów państwowych. Nadto polecono marszałkowi Sejmu wysłać telegram do Paryża z wyjaśnieniem, iż Sejm mocno stoi przy tem, aby Polska miała wolny dostęp do morza.

— **Napad Niemców** na Wieruszew, pow. Wieluńskiego. Dnia 29 kwietnia zjawili się w Wieruszowie żołnierze niemieccy, żądając zwrotu skradzionych im rzekomo koni. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, zaczęli strzelać do żołnierzy i mieszkańców. Prócz licznych ofiar w ludziach cywilnych, padło 7 żołnierzy zabitych, 27 ciężko rannych. W nocy z 1 na 2 maja Niemcy bombardowali miasteczko minami. Szkody wielkie. Za skradzione niby konie Niemcy zażądali 30,000 mk. Jak się jednak zdaje, napad powyższy był uplanowany dla celów szmuglerskich. Skoro po napadzie straż graniczna i mała załoga wycofała się z miasta, szmuglerzy momentalnie wywieźli z Wieruszowa i okolicy na Śląsk wszelkie zapasy spożywcze.

Z ziemi Sieradzkiej.

1 Maj.

Dzień 1 maja minął w Sieradzu i poblizkich miasteczkach prawie że normalnie. Pochód, urządzony w Sieradzu przez P. P. S., przeszedł ulicę i na rynku po przemówieniu i okrzykach rozszedł się. Podobnież było i w Zduńskiej Woli, gdzie do pochodu przyłączyła się grupa P. P. S., przybyła z Szadku.

* * *

Obchód 3 maja w Sieradzu.

Po ulewnym deszczu dnia 3 maja nastała wspaniała pogoda, jak gdyby Pan Bóg sprzyjał nam naszemu świętu Narodowemu. O godz. 9-ej rano zaczęły napływać ze wsi okolicznych do Sieradza liczne zastępy ludu, straże ogniowe z orkiestrami z Burzenina, Wróblewa, Małej Charłupi oraz banderje konne z Inczewa i Kobierzycka z p. Walewskim na czele. Prócz powyższych udział w uroczystości przyjęła straż ogniowa i banderja konna z Sieradza oraz cechy ze sztandarami. Po nabożeństwie uroczystym, odprawionym w miejscowym kościele farnym przez ks. prałata Mikołajewskiego po kazaniu wygłoszonym przez ks. Rosińskiego, pochód wyruszył z kościoła i, obszedłszy miasto, zatrzymał się na rynku, gdzie w skupieniu wysłuchano przemówienia nawskroś patrjotycznego, wygłoszonego przez p. sędziego Ciszewskiego. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Paderewskiego, Piłsudskiego, Hallera i Sejmu, pochód rozszedł się. Nastrój w mieście panował bardzo

---

szczeremi łzami wracałem z wystawy „Barbary“ Jelińskiego, „Bolesława Śmiałego“ i „Glińskiego“ Fr. Wężyka; „Przemysława“ L. Kropińskiego, a nawet „Żółkiewskiego pod Cecorą“. Wielcy artyści: Bogusławski, Szymanowski, Leduchowska, Kodlicz, Werowski, później panna Żuczkowska, potem pani Halpert i Piasecki zdobili swymi talentami teatr i podnosili wartość każdej sztuki. Ściągały one tłumy widzów. Na przedstawieniach najlichszej tragedji „Żółkiewski pod Cecorą“ tłumy ciekawych tak były liczne, że podczas pierwszych kilku przedstawień wysadziły z miejsca orkiestrę teatralną. Stąd widać, jaki zapał wywoływały sztuki, płynące z ducha narodu i w polskiej grane mowie.

W czasie, gdyśmy utracili byt państwowy, wpływ teatru w społeczeństwie naszem jest bardzo znaczny. Przyczyniły się do tego w pewnej mierze warunki polityczne długich lat, w ciągu których scena była u nas prawie jedynem miejscem, skąd publicznie rozlegała się polska mowa.

Niestety wpływ teatru był u nas nietylko wielki, lecz i w znacznej części ujemny, wskutek tendencji większości sztuk, tendencji przeważnie niezgodnych z wymaganiami etyki moralności chrześcijańskiej. W Warszawie, prócz teatru Wielkiego, Nowości, Rozmaitości, Małego, powyrastało mnóstwo innych na wzór „Momusa“ — Chochlika i rozmaitych kabaretów. Gdyby Szekspir dziś ożył i zajrzał do różnych warszawskich przybytków muz, to z pewnem zadowoleniem przekonałby się, że żadna epoka po za naszą nie była tak klasycznym dowodem prawdziwości jego tezy, włożonej w usta Hamleta, że sztuka jest zwierciadłem, trzymanem pod epoką, ukazującem wszystkie jej śmieszności, ułomności i upadki... Sztuka jednak obecna nie jest zwierciadłem, ukazującem wady i ułomności dla tego, by od nich odstraszyć, by wykazać ich ohydę i szkodliwość. Wręcz przeciwnie, ukazuje ona dziś wszystkie ujemne, charakterystyczne rysy epoki w świetle różowem, zasłania ich brzydotę i destrukcyjność, uwydatnia to, co w nich jest najponętniejszem dla płytkich, bezkrytycznych umysłów, dla złakomionych użycia ciał.

Teatr i scena zamiast tem, czem je chciały mieć najgłębsze, najwrażliwsze na niedolę ludzką najetyczniejsze umysły twórców tej miary, co starożytni tragicy greccy, co Kalderon, Szekspir, Molière, nasz Fredro, stał się sklepikiem z najtańszemi, najbrutalniejszemi, zmysłowemi sensacjami, stał się trybuną dla wszelkiej propagandy nihilizmu, dla propagandy haseł używania i nadużywania życia, apoteozy „Kwiatów zła“ i ośmieszania kwiatów dobra i piękna. Zły teatr wychował sobie jeszcze gorszą publiczność, a ta nie znosi uczciwej, pięknej sztuki. Ale to się pomści na teatrze. Dawniej porzucono dramat i komedję dla farsy, a niedługo porzucą i farsę dla żongla. I będzie koniec dla sztuki: zostanie wszechwładne błazeństwo. Prócz moralności jest jeszcze dziedzina wiary, z której teatr doby ostatniej wprost szydził,

podniosły. — W Zduńskiej Woli miejscowa straż ogniowa i orkiestra odmówiły przyjęcia w pochodzie, żądając za to 300 mk. Przybyła straż ogniowa z orkiestrą z Korczewa z p. Siemiątkowskim na czele wzięła udział w pochodzie, który wypadł uroczyście. Było kilka przemówień, pomiędzy któremi p. Kręcickiego i ppor. Koryckiego. G.

*

Z powiatu.

Z dniem 10 maja r. b. biura powiatowe w Sieradzu będą otwarte od godz. 8-ej rano do 3-ej po południu (bez przerwy).

*

Zjazd.

W dniu 25 maja r. b. o godz. 2-ej po południu w Zduńskiej Woli odbędzie się przy Związku Kółek Rolniczych Okręgu Łaskowsko-Szadkowskiego i Sieradzkiego zjazd wychowańców i wychowanic średnich szkół rolniczych (Pszczeliniaków, Mirosławianek itd.)

A. Chojnacki.

*

Z Warty.

Chór dzieci „Lirenka“ urządza dnia 11 b. m. „Wieczornicę Marjańską“, na którą złożą się: referat, wygłoszony przez ks. Marcinkowskiego, deklamacje, śpiewy i dwa sceniczne przedstawienia. Połowa dochodu zostanie przeznaczoną na Koło Opieki nad dziećmi, połowa zaś na „Lirenkę“ i organizującą się Sodalicję Marjańską.

*

Z Wróblewa.

Niezależnie od Komitetu zbierania ofiar na polskich żołnierzy, który został założony w Wróblewie w miesiącu marcu r. b. — obecnie gosposie wiejskie z Wróblewa i okolicy, nie chcąc być ostatniemi, założyły zrzeszenie kobiet, któremu dano nazwę „Koło Kobiet w gminie Wróblew“. Koło to ma na celu szerzenie s raw kulturalno - oświatowo społecznych i niesienie pomocy „żołnierzowi polskiemu“

Na zebraniu organizacyjnem w dniu 3 maja r. b. zapisało się 26 członkiń, które z pomiędzy siebie powołały zarząd, a mianowicie: na przewodniczącą p. Józefę Janiakową, do zarządu pp. Joannę Dulową, Monikę Machlańską, Marjannę Galusową i Antoninę Sobańską. Skarbnikiem p. Kazimierę Piestrzyńską i na sekretarza Władysława Zdzieszyńskiego.

Członkinie opodatkowały się na żołnierza polskiego od 1 marki miesięcznie i w dniu zebrania złożyły 135 Mk. Sądzić można, że rozumniejsze gosposie i różne panie w okolicy Wróblewa, które jeszcze do tego czasu do żadnego zrzeszenia nie należały, chętnie poprą cele patrjotyczne i przyjdą z pomocą materjalną swym braciom-żołnierzom, którzy dzielnie walczą na różnych frontach za wolność Polski. — Wł. Zdz.

* * *

Wypadki.

W dniu 29 kwietnia r. b. we wsi Mnichowie 5 opryszków napadło na dom gospodarza, Marcina Świniarskiego. Amatorów cudzej własności ujęła miejscowa policja. — Jednocześnie w tych dniach ajenci kryminalni przy tutejszym Komisarjacie Policji ujęli 8 niebezpiecznych bandytów, którzy między innymi należeli do napadu bandyckiego we wsi Gozdeckie, gm. Brzeżno, gdzie wystrzałem z broni myśliwskiej zamordowali wdowę Krzesińską. Ujętych bandytów osadzono w więzieniu.

— W nocy z 3 na 4 b. m. 5 uzbrojonych bandytów dokonało napadu we wsi Jarocice, gm. Majaczewice, na gospodarza Janiaka. Zrabowano przeszło 1000 mk. gotówką i różną garderobę. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli.

— Sierżant policji powiatowej w Warcie ujął szmuglera, który przewoził 3 beczułki i dwie bańki spirytusu. Szmuglowany spirytus skonfiskowano i przesłano do rozporządzenia Inspektoratu Skarbowego w Sieradzu.

— W dniu 3 maja r. b. w kolonji Rzechta, gm. Wierzchy otruł się kwasem karbolowym Józef Matuszewski lat 26. Przyczyna samobójstwa — nieszczęśliwa miłość.

---

dlatego słusznie pisał ks. Jan Gnatowski w rozmowach z tygodnia, umieszczanych w Przeglądzie Katolickim: „Do któregokolwiek zajść teatru: tu cudzołóstwo, tam półświatek, gdzieindziej kpiny z rzeczy świętych, a przynajmniej ich parodja!“ Nawet w operze: „Tosce“ Pucciniego widać procesję z monstrancją i parodją Najśw. Sakramentu na scenie, a libretto jest paszkwilem na papieskie rządy w Rzymie. To samo powiedzieć można o sztukach pod tytułem: „Klasztor“, „Dzień Zaduszny“ „Chrzest“. Scena klasztorna w Erosie i Psyche, jak również w pisanych przez żyda dla zwalczania Kościoła Katolickiego operach „Żydówka“ ze swą katarynkową muzyką i karykaturalnym kardynałem w „pontyfikalnych szatach“ i „Hugenotach“. Jaką w tem gra rolę kościół i reprezentujący go kapłan, jaką wogóle chrystjanizm?

A „Ojciec Makary“ — Swiętochowskiego sztuka, która przez lat przeszło trzydzieści doczekać się nie mogła desek, lecz była chętnie czytaną dlatego, że jest patosu i błyskotliwości aktem oskarżenia przeciwko Kościołowi Katolickiemu, który, krępując nakazem celibatu naturę ludzką księży, staje się powodem ich nieszczęścia, łamie ich życie, wprowadza w społeczeństwo czynniki rozkładu, obłudy, cierpienia, podnosi przesąd do wyżyn dogmatu i t. d. i t. d.

Wśród tej zatęchłej atmosfery zwierzęcego erotyzmu czasami wionie ożywczy prąd świeżego powietrza, którem pragną odetchnąć piersi, wchłaniające w siebie zło. Temu zawdzięczać należy powodzenie „Rostanda“ albo „Abbé“ Constantin Halerjego i naszym operom „Mazepa, Halka, Hrabina i Obronie Częstochowy“. Tutaj wreszcie westchnąć należy do dawniejszych czasów. Przed trzema dziesiątkami lat, jak to wtedy wyglądała polska scena! Jak słuchano Modrzejewskiej, Królikowskiego, a kiedy śmiano się, to na komedji, w której grał Żółkowski! Jak pełno widzów bywało w teatrach i jak traktowano teatr! Była to prawdziwie świątynia sztuki, świątynia piękna, pojętego może po pogańsku, ale przecie podnoszącego ducha, jak klasyczna literatura, stanowiąca podstawę jezuickiej „Ratio studiorum“.

Ponieważ teatr był zły, więc księża biskupi zabronili uczęszczać na przedstawienia księżom swoich djecezji. Zakaz ten wywołał w swoim czasie burzę przeciwko powyższemu zakazowi, podniesioną na łamach pism liberalnych, którym odpisał dzielnie ks. J. Gnatowski: „Nie o teatr więc idzie, jako taki“, ale o zły teatr. Takim teatrem złym bywały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zapasy gladjatorów, rozbudzające najgorsze instynkty widzów kosztem męki i życia nieszczęsnych zapaśników.

Wprawdzie wyłonił się teatr Mailowe'a i Szekspira, które w danej chwili bywały często stekiem bezeceństw i takim zwłaszcza i nadewszystko jest teatr współczesny, a to jest faktem konkretnym, który spowodował rozporządzenie księży biskupów.

— Z miejscowego więzienia przez wyłamanie kraty w oknie zbiegło 4 aresztantów. Za zbiegłymi poczyniono energiczne poszukiwania.

— Dnia 7 maja na drodze, prowadzącej do miasta Warty, znaleziono zwłoki chłopca w wieku lat 17. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy na pow. Sieradzki.

* * *

Ofiary:

— Na rzecz „Opieki nad żołnierzem polskim" w powiecie Sieradzkim włościanie z parafji Wągłczew z racji 3-go maja złożyli: 170 mk. 85 fen., 6 rb. 51 kop. i 24 halerzy. Na takiż cel włościanie wsi Dzierząznа złożyli 50 marek. Powyższe ofiary przyjął Główny Komitet Opieki nad żołnierzem polskim w Sieradzu.

— Dalszy wykaz ofiar na rzecz „Obrony Lwowa" z powiatu Wieluńskiego: p. Zarzecki z Białej 6 cent. jęczmienia, p. Domagalski z Opojowic 8 cent. żyta, p. Karśnicki z Siemkowic 2 cent. żyta, 2 cent. jęczmienia, pół cent. grochu, 10 funtów słoniny, 4 funty masła i 100 funtów mąki, p. Karśnicka z ogólnej kwesty z Siemkowic 30 f. mąki, 30 f. kaszy, 167 jaj, 6 koszul, 5 ręczników i 2 serwetki, p. Łubieński z Łaszowa 10 cent. żyta, p Grodzicki z Olewina 7 cent. jęczmienia, p. Antypowicz z Makowszczyzny 15 f. masła, p. Podymski, przedstawiciel parafji Naramnice, 1900 f. żyta, 63 f. jęczmienia, 60 f. grochu i 83 jajka, p. Zaremba z Naramnic 1 worek mąki, p. Kobylański z Biniec 8 cent. żyta, 2 cent. jęczmienia i 21 f. szynki, dworacy z dom. Biniec 2 cent. żyta, p. Krzyżanowski z Pątnowa 2 cent. żyta.

— Dalszy ciąg dopełnienia do wyszczególnienia ofiar, złożonych na Skarb Narodowy za czas od 1 listopada 1918 r. do 15 lutego 1919 r. do Wzajemnego Kredytu w Sieradzu (drukowane w Nr. 13, 14 i 18.)

J. Doruchowski 27 mk. 4 fen. i 60 rb. 55 fen. (w tem 100 mk. złotem, 103 mk. srebrem, reszta bilon i miedź), Kolonja Ostrów 227 mk. 55 fen. i 31 rb. 5 kop. (w tem 7 rb. 50 kop. i 5 mk. 50 fen. srebrem. reszta żelazem, niklem i banknotami), J. Kowalska 55 mk. (w tem 50 mk. 50 fen. srebrem), A. M. Siwek 4 mk. banknotami, H. Neugebauer 10 mk, niklem, P. Kotlicki 10 mk. srebrem i 4 ruble bilonem, Ks. Frąckiewicz 10 mk. srebrem i 1 rb. 50 kop. miedzią, Frankowski 10 rb. srebrem i tabakierkę srebrną, A. Miłek 7 mk. srebrem, 10 rb. złotem, 7 rb. 50 kop. srebrem i 2 rb. 55 kop. bilonem, I. Nuszkiewicz 4 rb. 70 kop. (w tem 2 złote i 3 grosze srebrem), Ł. Gliksman 10 mk. banknotami. J. Mączka 35 mk. 15 fen. i 9 rb. 80 kop. (w tem 8 mk. i 1 rb. 50 kop. srebrem, reszta nikiel, miedź, bilon i połamana srebrna koperta), sędzia Murzynowski 303 mk. z pogodzonych spraw w sądzie Złoczewskim. Ks. Rzykiecki 19 rb. banknotami, St. Hertz 4 rb. srebrem i złoty pierścionek, Jadwisia Marszałówna 5 rb. srebrem i 5 rb. złotem, Wł. Dymitrowicz 3 mk. i 45 kop. srebrem, 20 dawnych monet srebnych, pierścionek złoty ze szmaragdem, złoty medaljonik i niby złota oprawa od binokli; J. Kaczkowski 4 rb. 60 kop. miedzią i 40 kop. bilonem, Ks. Lutoborski 100 rb. złotem, 7 rb. srebrem, 31 mk. i 2 złotówki srebrem, T. Sobańska 6 mk. srebrem, A. Pluciński 19 mk. i 7 rb. 50 kop. srebrem i 5 rb. 80 kop. bilonem, T. Okoń 30 rb. złotem, Ks. J. Dalak 114 mk. i 26 rb. 79 kop. (w tem 100 mk. złotem, 22 rb. srebrem, reszta bilonam i miedzią), J. Wawrzynkowski 65 koron i kwit pożyczki państwowej na 100 mk., Hertz z Klonowy 10 mk. złotem, 6 mk. i 10 rb. srebrem i 9 i trzy ćwierci funta miedzianych pieniędzy.

Wojskowa Misja Francuska w Polsce. Stacja regulacyjna w Łodzi.

Wobec fałszywych, mniej lub więcej fantastycznych pogłosek, obiegających miasto co do oficerów koalicyjnych, znajdujących się stale lub w przejeździe w Łodzi, i co do armji Hallera uważam za konieczne położyć koniec tym pogłoskom, podając do wiadomości publicznej, co następuje: „Oficerowie misji francuskiej przybyli do Łodzi jedynie po to, by dokonać transportu armji Hallera. Żadnych więc stanowisk w urzędach polskich nie obejmą; nie są ani komendantami stacji, ani urzędnikami do relacji pocztowych z Koalicją.

Co się tyczy oficerów francuskich, angielskich, amerykańskich i belgijskich, konwojujących transporty wojsk Hallera, to zatrzymują się oni w Łodzi tylko kilka dni w celu odpoczynku przed powrotem do Francji. Oddziały armji Hallera składają się wyłącznie z Polaków, prócz pewnej ilości kadr i instruktorów, którzy będą w miarę wzrastania i specjalizowania się sił polskich przez polaków zastępowani.

Zasadniczo byłoby bardzo korzystnem dla społeczeństw chrześcijańskich, gdyby teatr rozwijał się, jak wszystkie inne gałęzie twórczości ducha ludzkiego pod skrzydłami Kościoła, pod tchnieniem wiary.

Tak bywało w wiekach średnich z misterjami, djalogami, a w czasach odrodzenia z dramatem Calderona i wogóle z teatrem katolickim w Hiszpanji; tak jest i dziś z przedstawieniami Męki Pańskiej w krajach alpejskich, z teatrem chrześcijańskim w Paryżu. Obok Pasji, w ścisłem tego słowa znaczeniu, teatr ludowy w Tyrolu, osnuty wyłącznie na motywach religijnych i patrjotycznych, ma za kierowników księży. W Niemczech, a w pewnej mierze we Francji i we Włoszech istnieje bogaty repertuar sztuk teatralnych w duchu chrześcijańskim, grywanych po konwiktach, stowarzyszeniach katolickich, i „Gesellenhausach"; autorami sztuk tych i reżyserami sztuk ich bywają najczęściej księża. Reakcja na tem polu była poczęta i u nas, a rozpoczął ją ks. prefekt Marcin Szkopowski, organizując w Warszawie przedstawienia niedzielne, popołudniowe dla młodzieży szkolnej, by takową oderwać od przynęt złego, a wzbudzić dobry smak, dając repertuar klasyczny i szlachetnie kształcący.

Wojna obecna wytworzyła przewroty na wielu polach, zmieniła też w znacznej mierze i tematy sztuk, grywanych w teatrze. Gdy rosjanie opuścili Warszawę, ta sama scena, tendencyjnie przez czechów demoralizowana, jakby dążyła do wywarcia pewnego zadowolenia za krzywdy długoletnie, czynione jej przez „robienie kasy".

Poczęła więc ośmieszać na swej estradzie wszystko, co było rosyjskiem w Polsce, a czyniła to aż do przesady. Z tego powodu odezwał się głos ogólnego oburzenia: dość już nam tej ohydy, patrzeliśmy na nią przez lat 20, odetchnijmy świeżem powietrzem ojczystych pól i łanów, sięgnijmy do jasnej i czystej krynicy ducha narodowego. Zapanowały na scenie: Wyspiańskiego „Warszawianka": „Noc Listopadowa", Słowackiego: „Kordjan" i „ks. Marek", historyczne, jak „Kościuszko pod Racławicami", „Kiliński", „Diesiąty Pawilon" Staszczyka, „Gwiazda Syberji" L. hr. Starzeńskiego, „Kościuszko w Petersburgu" A. Staszczyka, „Marsz, marsz Dąbrowski" Zenona Parviego. Na popołudniowe przedstawienia śpieszą dziś mieszczanie inteligentni i mniej wykształceni, młodzież, a nawet dzieci, dąży i lud wiejski coraz liczniej.

Niech więc rozmaici autorzy: Przybyszewscy, Perzyńscy, Konczyńscy, Zapolskie i inni, czyli, znani na scenie smutnej przeszłości, wzorem zmarłego mistrza pióra, śp. Henryka Sienkiewicza zwrócą rozmachy swego talentu ku szlachetnym pierwiastkom duszy polskiej, by przez scenę przyczynić się do moralnego wznowienia odrodzonej Polski.

Może Bóg wznieci iskry nowe, nowych talentów, które to wielkie zadanie w narodzie wypełnią.

Koniec.

Bardzo ważną dla ogółu jest świadomość, że w przeciwieństwie do wrogów Koalicji, Francuzi przybywają do Polski, jako **Sprzymierzeńcy, Przyjaciele i Bracia,** by nieść pomoc, nie zaś przemoc i ucisk. **Polska jest Francją Ludów Słowiańskich.** Była ona zawsze dla nas narodem bratnim, dzięki pokrewieństwu psychiki, obyczajów, zalet i wad narodowych, dzięki wspólności idei, uczuć, zamiłowań, dążeń, dzięki temu także, że sympatje i uczucia Francji płyną zawsze ku uciśnionym, dzięki temu wreszcie, że synowie Polski bohatersko i chwalebnie przelewali krew swą za Francję. Dzięki zwycięstwu aljantów Polska zmartwychwstała i z radością niesiemy jej pomoc, mniejszą jednak, niżbyśmy pragnęli. Z tem większą zaś radością patrzeć będziemy, jak ten wielki i dzielny naród będzie rozwijał się i wzrastał w potęgę, połączony z Francją wspólnością idei i uczuć, działając wspólnie z nią ku największemu dobru obu bohaterskich narodów i ku wiecznemu zwycięstwu idei **Prawa, Sprawiedliwości i Wolności.**

podp. **LORILLARD,**
kapitan misji francuskiej w Polsce,
wojskowy komisarz regulacyjny na st. Łódź.

Poradnik gospodarczy.

Seradela i szporek.

Obie te rośliny pastewne zasługują na szersze rozpowszechnienie między włościanami, szczególnie w obecnych czasach, kiedy ziemia jest wyjałowiona z powodu braku nawozów, osobliwie na ziemiach piaszczystych, gdzie już ani zbóż, ani innych roślin pastewnych uprawiać niemożna. Na piaskach wilgotniejszych rośliny te dają obfity zbiór paszy tak zielonej, jak i suchej. Dla krów dojnych to rośliny nieocenione, bo dają paszę od wiosny przez całe lato i wpływają bardzo na ilość i jakość mleka. Siać je należy obydwie razem, a to z tego względu, że szporek rośnie prędko, więc wczesną wiosną ma gospodarz zieloną paszę i to na takiem polu, na którem by żadnej innej nie miał, a gdy się szporek skończy, rozpoczyna się koszenie seradeli, która po zakorzenieniu się prędko rośnie. Jeszcze i tą zaletę ma seradela, że nieużytki piaszczyste użyźnia, bo ściąga azot z powietrza i osadza go w ziemi na swych korzonkach w kształcie drobnych kuleczek. W ten sposób po pierwszym zbiorze seradeli, można ją, gdy odrośnie do jesieni — przyorać i posiać żyto, które wyda w następnym roku lepszy zbiór, niż na słabym i lichym nawozie.

CHŁOPIEC 14-to letni imieniem Staś, blondyn, wzrostu średniego wyszedł z domu rodziców dnia 23 kwietnia w Charłupi Wielkiej, gm. Wróblew. pow. Sieradzkiego. O ile go kto przetrzymuje lub wie o nim, niech zawiadomi rodziców lub urząd gminy Wróblew. Sz. księży Proboszczów proszą rodzice o ogłoszenie z ambon. Stanisław Podsiadły.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do urządzenia święconego dla żołnierza w Gospodzie, a w szczególności: Głównemu Komitetowi Opieki nad żołnierzem, który przysłanymi darami dał możność goszczenia żołnierza w ciągu 2-ch dni, Zarządowi Gospody za pracę, ks. prałatowi Mikołajewskiemu za poświęcenie darów w Gospodzie, pani Dymitrowiczowej, pani Kononowiczowej, dr-wi Szybowskiemu, prezesowi Klubu Mieszczańskiego, jako prawdziwym opiekunom żołnierza, za serdeczne przemówienia — Dowództwo 3-ej komp. 29 p. p. składa staropolskie „Bóg zapłać“.

Sztyler,
porucznik i dowódca komp.

Za Redaktora: KOMISJA REDAKCYJNA. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.